Nr. 18. **Mikołów, dnia 3. Maja 1930 r.** **Rok VI.**

Wychodzi raz w tygodniu co sobotę.

Cena prenumeraty na poczcie i u agentów 50 gr. mies., z odnosz. 60 gr., kwart. 1.50 zł., z odnosz. :: 1.80 zł. ::

Cena numeru 15 gr.

Ogłoszenia 0.10 zł za wiersz milimetrowy. Reklamy 0.15 zł. :: za wiersz milimetrowy ::

GAZETA MIKOŁOWSKA

Adres Redakcji i Administracji: Mikołów, ul. Miarki 9. .·. Telefon nr. 6



Trzeci Maj.

Trzeci Maj. — Konstytucja 3 Maja! — Otóż wykrzykniki tak często słyszane a może niezawsze zrozumiane! Dlatego też, by móc brać całą duszą i sercem udział w uroczystościach ku pamięci stworzenia tak wiekopomnego dzieła chcemy krótko rozpatrzyć znaczenie tego Święta i podkreślić jak wielki wysiłek wśród ówczesnego nastroju stanowi uchwalenie wolności i równości wszystkich stanów.

Niejeden pomyśli może sobie: „i cóż z tego, przecież już kilka konstytucji ogłoszono, dlaczego więc jedynie ta wyjątkowo ma tak wielkie uznanie“?

Otóż dlatego, iż dzień, w którym ona została przeczytana jest krańcowym, przełomowym punktem w dziejach Polski. Przez opracowanie i ogłoszenie tejże konstytucji, naród, społeczeństwo polskie dało dowód, iż duch patrjotyczny w niem żyje.

Ażeby lepiej ocenić i zdobyć się na uznanie tego wysiłku Narodu, poznać w jak ciężkich i trudnych warunkach powstało to wiekopomne dzieło, należy rzucić okiem na czas, poprzedzający jego powstanie — na początek 18 stulecia.

Jakaż ciemnota i zaślepienie panuje i szerzy się pośród mas społeczeństwa! Życie zatrute jadem niemoralności psuje się, traci swój urok, staje się czarnem pasmem udręk i nieszczęść. Każdy pragnie zatuszować swe nieukontentowanie, zagłuszyć wyrzuty sumienia, zalać tego nurtującego i gryzącego robaka — przeto hula, używa, prowadzi życie ponad stan.

Wskutek tego podobne indywidua zbaczają z utartych gościńców prawdy i cnoty swych przodków i pogrążają się w rozpustnem życiu, korzystając ze zbyt szeroko pojętej swobody. Cnotę zastępuje obłuda, prawdę — fałsz, głęboką religijność — bezprawie.

O sprawach publicznych nie słychać ani słówka, chyba same tylko „niewinne żarty“, paszkwile i szyderstwa. Widząc, iż państwo nie idzie temi torami, jakiemi istotnie iść powinno, szlachta nie stara się temu zaradzić; od służby wojskowej odwykła, a chodząc w aksamitach, jedwabiach i złotogłowiach, nie udźwignęłaby ciężkiej, żelaznej zbroi, (która zresztą, używana tylko do rozlewu krwi bratniej w częstych, gęstych pojedynkach, sejmikach i zjazdach, wówczas bardzo modnych, zardzewiała i stała się niezdolną do swego zadania, swego przeznaczenia), na wojsko najemne podatków, pieniędzy dać nie chce, mówiąc iż Polska właśnie tylko dzięki bezrządowi jest zdolną się utrzymać na poziomie państw silnych, niezależnych od nikogo.

Takiem postępowaniem wytrącają cegiełki z labiryntu państwowego, podkopują jego fundamenty i cały gmach rysuje się, powoli pęka, rozpada się, rozsypuje w gruzy, tworzy zupełną ruinę i obezwładniony i powalony przez tę anarchję staje się łupem drapieżników, krwiożerczych sąsiadów.

Wprawdzie nie brak było jednostek, wybitnych mężów jak: Krasicki, (który przez swe uszczypliwe wiersze, pełne bolesnej i zgryźliwej ironii, pragnął ośmieszyć i wykazać rodakom wady i błędy), Naruszewicz i wielu innych, widzących zło, pragnących je naprawić, nawołujących do upamiętania się, lecz głos ich został głosem wołającego na puszczy.

Pomimo jednak tej twardej, skalistej roli rzucone ziarno zaczęło kiełkować, wschodzić powoli, kiedy się spełniły pamiętne słowa Skargi:

„I ta niezgoda przywiedzie na was niewolę, w której wolności wasze utoną i w proch się obrócą i będzie pan równy ze sługą, niewolnica z panią swoją. I włożą wam jarzmo żelazne na szyje“.

Te pęta, kajdany zaciężyły na karkach dumnej, zarozumiałej, pysznej magnaterji i zniewieściałej, ślepej dotąd szlachty.

Otwierają się powoli im oczy i patrzą dookoła i rozpoznać siebie niemogą, widzą, iż zadaleko zabrnęli w złem, chcą częściowo poprawić się.

Opatrzność zsyła nam wybitnych mężów stanu, publicystów, dzielnych bojowników, którzy nie drogą krwawą, drogą rewolucji, jak to miało miejsce około roku 1760 w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej lub w 1789 we Francji, lecz drogą ewolucji t. j. stopniowem dopominaniem się o prawa drogą pokojową, walczyli za wolność i swobodę Polski. Ci to przez swą działalność w literaturze politycznej, przez duże książki i traktaty, pisma, broszury i świstki ulotne przyczynili się wielce do odrodzenia narodu, który teraz zaczyna poznawać, iż źle przed tem czynił, zaczyna myśleć lepiej, wznioślej, idealniej, zaczyna dopominać się o prawa obywatelskie.

Do najwybitniejszych i najbardziej zasłużonych mężów należy ksiądz Stanisław Staszyc. Ten, chcąc przyczynić się do naprawy, do rugowania zła, (ponieważ był mieszczaninem, któremu nie przysługiwało prawo zasiadania w sejmie) włożył sutannę, jednak czynności kapłana wcale nie spełniał.

Człowiek to głęboko wykształcony, zdolny wszechstronnie, bierze się do swej pracy z zapałem, stara się poprawić dolę swej klasy, oraz dolę ludu wiejskiego. Wsławił się on ze swych dóbr Hrubieszowskich, w których osadzał włościan, rozdawał im ziemię na własność i uczył ich wzorowego gospodarstwa, opartego na wiedzy, na postępie techniki.

W podobnym duchu pracował szlachcic Hugo Kołłątaj, pragnący wydźwignąć kraj z upadku, ruiny i nędzy i postawić go na odpowiedniej stopie politycznej i ekonomicznej.

Oni to wraz z Potockim, Małachowskim i innymi pracują w czasie Sejmu Czteroletniego nad naprawą państwa, kontynuują podjętą myśl przez Konarskiego, walczą z „liberum veto“, które jest klęską dla Polski i zbrodnią wobec Ojczyzny, mówią, iż klęską jest również tron obieralny, czyli wolna elekcja, i skarb pusty, i brak silnej, dobrze zorganizowanej armji, i upośledzenie mieszczan i chłopów: przekonać o tem społeczeństwo, zachęcić je do podjęcia reformy i wskazać mu do niej drogę — oto cel, oto zadanie, jakie miał do spełnienia Sejm Czteroletni. Podczas jego trwania wychodziły broszury z „Kuźni Kołłątajowskiej“ i zalewały kraj cały, budząc wszędzie żywe zainteresowanie się sprawami ogólno państwowemi.

Szlachetna, trudna, godna podziwu i uwielbienia praca, podjęta w imię sprawiedliwości, miłości bratniej i równości, wydała pożądany owoc, którym jest właśnie Konstytucja 3 Maja, ogłoszona w 1791 roku.

Konstytucja to największa ofiara, jaką złożyła szlachta na ołtarzu całopalenia, która „na zagrodzie“ uważała się za „równą wojewodzie“ ta szlachta dopuszcza do praw „gmin“ i mieszczuchów, daje im pewne samorządy, zwalnia chłopów od pańszczyzny, od dni roboczych na roli dziedzica za darmo, a często, gęsto za knuty i kije. Od tej pory chłop jest oddany pod opiekę prawu, włos mu z głowy spaść nie może. Znęcający się

nad nim są pociągani do odpowiedzialności sądowej, a za zabójstwo wieśniaka są karani śmiercią.

Konstytucja — to największy i najwznioślejszy pomnik z dawnej Polski.

Konstytucja — to wiekopomne dzieło naszych przodków.

Konstytucja — to wieniec wawrzynów, zdobiący czoło Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

Konstytucja — to łańcuch, łączący przeszłość z przyszłością.

I któżby pomyślał, widząc społeczeństwo polskie pozbawione tego blasku potęgi i siły, zsuwające się z tych wyżyn moralnych i materjalnych w czarną otchłań bezdennej przepaści, w którą runąwszy raz, miało się już więcej nie wydźwignąć, stać się pastwą krwiożerczych sąsiadów, i skonać po długich i ciężkich cierpieniach w drapieżnych szponach trzech potężnych mocarstw, że ono się opamięta, chwyci się wszelkich środków i wyjdzie z tej matni zwycięsko.

Jakież rozczarowanie, a zarazem zadowolenie jak wielkie.

Po gorzkich latach, pełnych uciemiężania i gnębienia, poprostu znęcania się nad narodem i jego niemocą, po trudach, znojach i usilnej pracy zabłysła wreszcie ta jutrzenka swobody.

O, radości!

Jakąż dumą napełnia ten czyn serce Polaka, kochającego swą Ojczyznę, dbającego o jej dobro. Po tej długiej, ciemnej, czarnej, tajemniczej, ponurej nocy, ten błysk szczęścia!

„Wiwat wszystkie Stany"!

Zgodny, braterski wysiłek.

Dzień 3. Maja, jako dzień święta państwowego jest uroczystością przypomnienia, wielkiego historycznego faktu, który w dziejach naszych zapisał się trwałemi głoskami. Znaczenie moralne takiego przypomnienia polega na podkreślaniu ważności zgodnego braterskiego wysiłku całego społeczeństwa dla dobra Ojczyzny. Jeśli dziś zwracamy ciągle uwagę na ten wiekopomny dzień 3. Maja to dlatego, że w tym jednorazowym wysiłku, którego przykład dali nam nasi przodkowie, uchwalając Konstytucję 3. Maja, widzimy źródło wszelkiej państwowotwórczej pracy. Z tego źródła czerpiemy nadzieję i ciągle nowe odżywcze soki do pracy, która przed nami stoi.

Jeśli zaś mówimy o twórczej pracy dla Ojczyzny i dla Państwa to cóż jest bardziej twórczego, jak wychowanie naszych dzieci na dobrych ludzi i dobrych obywateli? Młodzież bowiem — to przyszłość narodu. Od tego w jaki sposób tą młodzież wychowamy, zależy przyszłość naszej Ojczyzny. Nic przeto dziwnego, że dzień święta państwowego 3-go Maja został na obszarze całego naszego Państwa złączony ze świętem polskiej szkoły i oświaty ludowej. W dniu tym odbywają się wszędzie publiczne odczyty na temat znaczenia oświaty, oraz publiczne składki na cele oświatowe, jak Tow. Szkoły Ludowej, Macierz Szkolna, Tow. Czytelni Ludowej.

U nas na Śląsku nadto szczęśliwym zbiegiem okoliczności dzień ten złączony jest ściśle z wpisami do szkół, które zaczynają się 1-go maja i trwają do 8 maja. Dlatego pożyteczną będzie rzeczą zastanowić się po krótce nad znaczeniem szkoły polskiej dla naszej młodzieży.

W tym celu przypominajmy sobie te niedawne czasy, kiedy to jęcząc pod zaborem pruskim, wytrwale walczyliśmy o to, by nasze dziecko mogło uczyć się w szkole w swym ojczystym języku. Walka ta była zażarta i znaczona cichem męczeństwem naszego ludu. Walkę tę do dziś dnia prowadzą nasi bracia na Śląsku Opolskim, narażeni na prześladowania i terror ciemięzców. My jesteśmy w szczęśliwem położeniu, bo żyjemy we własnem Państwie, które troszczy się same o naszą szkołę i o wychowanie naszej młodzieży. Tę troskę naszego Państwa musimy umieć ocenić i uszanować, otaczając naszą szkołę gorącą miłością i opieką.

Wiemy wszyscy, jakim drogim skarbem jest mowa ojczysta.

Dziecko, które może swobodnie uczyć się w własnej mowie, religji, które może swobodnie kształcić się, wyrasta na dzielnego człowieka i obywatela. Jakże biednem w porównaniu z takiem dzieckiem jest dziecko, zmuszone uczęszczać do obcej niemieckiej szkoły. Przedewszystkiem nie zapozna się dobrze z żadnym językiem i dlatego przez całe życie będzie kaleką pod tym względem. Pozatem dusza jego, wychowywana w obcej atmosferze, ulega znieprawieniu i demoralizacji. Ciężki grzech popełniają ci rodzice, którzy nie pozwalają dziecku uczęszczać do własnej polskiej szkoły. Ciężki grzech wobec duszy tego dziecka i krzywdę wobec jego przyszłości.

Bo nie zapominajmy, że żyjemy w Państwie Polskiem i że przyszłość naszej młodzieży jest w Polsce. Tutaj pod opieką naszych władz otwierają się przed naszemi dziećmi drogi do lepszej przyszłości, kształcąc się w szkołach polskich, dzieci nasze mogą zająć obsadzone obecnie przez Niemców stanowiska, inżynierów, lekarzy, nauczycieli, kupców. Mogą zajmować stanowiska wszelkiego rodzaju w urzędach państwowych i samorządowych. Mogą podźwignąć się i iść stale wgórę.

Natomiast dzieci, kończące szkoły niemieckie, mają przed sobą zamknięte te drogi. Nie mają dostępu do wyższych polskich szkół, nie mogą zajmować wyższych stanowisk ani korzystniejszych posad. Skazane są one tylko na szukanie pracy fizycznej u niemieckich kapitalistów. Pamiętajmy jednak że w miarę wzrostu potęgi Państwa, będziemy wypierać kapitał niemiecki a wówczas i przyszłość u niemieckiego kapitalisty przedstawia się dla takich dzieci bardzo czarno.

Widzimy więc, że zarówno względy idealne jak i względy materjalne przemawiają zatem, by nasze dzieci uczęszczały do szkoły polskiej.

Niech te wszystkie uwagi na tle święta państwowego 3. Maja staną się własnością wszystkich rodziców na G. Śląsku i niech dzień 3. Maja u nas stanie się prawdziwie dniem szkoły polskiej i tryumfującej polskości.

Polskie zagadnienie mniejszościowe
w świetle Duńczyka.

W ostatnich dniach ukazała się w języku duńskim ciekawa broszura kierownika szkoły mniejszościowej w Danji A. Torp'a p. t. **Polske Mindretalsforhold.** Nogle rejseindtryk (Aabenaraa 1930). A Torp, radykalny liberał duński, należy do grupy, sprawującej wespół z socjalistami rządy w Danji — dzieli się z czytelnikiem duńskim wrażeniami z swojej podróży zeszłorocznej po Polsce i Opolskiem. Uwagi jego dotyczące głównie problemu mniejszościowego, ze szczególnem uwzględnieniem zagadnień polsko-niemieckich, zasługują na tem żywsze zainteresowanie, iż kilkudniowy pobyt

swój w Polsce oraz w Opolskiem starał się A. Torp gruntownie wykorzystać przez nawiązanie kontaktu zarówno z działaczami, instytucjami i organizacjami polskiemi, jak i niemieckiemi. Pomimo, że wiadomości swe czerpał z takich źródeł jak: Związek Obrony Kresów Zachodnich, Instytut mniejszościowy, Wydział Ośw. w Województwie Śląskiem, nie ustrzegł się autor szeregu błędów i nieścisłości, zarówno pod wpływem „Volksbundu" i konferencyj z Ulitzem, jak i psychozy germanofilskiej, której ulega silnie, jeszcze w ostatnich latach, duńska partja liberalna.

Na wstępie krótko informuje autor o obszarze i ludności Polski, stwierdzając, że według liczby mieszkańców jest szóstem państwem w Europie. Mniejszości narodowych podaje 31%. Podkreślając jednolitość frontu wyborczego mniejszości zauważa jednak, iż stosunek ich do Polski jest różny. Żydzi i Rosjanie sprawiają Polsce — według autora — najmniej kłopotu, choć „głębokie wrażenie czyni na kulturalnym Duńczyku", nędza proletarjatu żydowskiego w Warszawie i Krakowie (!). Podkreśla natomiast wrogie stanowisko Ukraińców, przytaczając opinję Ulitza, iż „Ukraińcy sprawiają mu dużo kłopotu", bo wolą walczyć bronią, zamiast układać się. Zauważa jednak, że znaczna część ludności wiejskiej, przedewszystkiem na Wołyniu, niema jeszcze poczucia narodowości, któreby ujawniło się w dalekoidących żądaniach kulturalnych. Oczywiście interesuje się żywo szkołami mniejszościowemi, informując równocześnie, iż na „Ukrainie ponadto tworzy się szkoły dwujęzyczne, jeżeli się zgłosi 25 dzieci ukraińskich".

Uwagę jego zwraca przedewszystkiem stosunek Polski wobec mniejszości niemieckich, nie ze względu na liczbę, ale dlatego, że są to dawniejsi „panowie". Przyznaje że nigdzie nie dochodzą 50% choć w kilku miastach G. Śląska mieli przewagę. Słusznie upatruje on niebezpieczeństwo dla Polski w tem, iż 63% mniejszości niemieckiej mieszka w zachodnich okręgach granicznych. Znamiennem jest wyznanie Ulitza wobec Torp'a, iż mniejszość niemiecką stanowią częściowo zniemczeni Polacy, którzy skłonni są nadal do używania swego języka polskiego tak, że w biurach „Volksbund'u" trzeba z niemi często rozmawiać po polsku. Z uznaniem podkreśla on tolerancję Polski wyznającą, że przynależność narodowa jest rzeczą woli danej osoby.

W związku z Traktatem Wersalskim i zobowiązaniem Polski wobec mniejszości, podaje autor cały szereg świadczeń, zwracając uwagę, że w Polsce „kwestja mniejszościowa jest przedewszystkiem kwestją szkolną". Korzystając z wyczerpujących informacyj dr. Ręgorowicza, naczelnika Śląskiego Wydziału Oświecenia, podaje genezę i wykaz szkół niemieckich, stwierdzając, że uczono na Śląsku zgórą 10 tys. uczniów w (1926) szkołach wyższych, co wynosi 5% uczniów polskich wyższych uczelni, wobec 4% — według niego — ogólnej liczby ludności niemieckiej. To też zauważa zadowolenie Niemców, którzy spodziewają się uzyskać w ten sposób wykształconych i dzielnych kierowników mniejszości narodowych i mają nadzieję obsadzenia wysokich urzędów państwowych (!). Nie pomija również autor germanofilskich orjentacyj pewnych grup nauczycielskich, oraz ujawnienia poboru pieniędzy z Niemiec, co spowodowało usunięcie 5 niemieckich nauczycieli. Podaje ponadto organizację szkolnictwa i charakterystyczne ustępy z książek szkolnych, przyznając, że „Niemcy mają b. dużo praw na polu kulturalnem".

Znaczną część swej broszury poświęca autor stosunkom ekonomicznym, stwierdzając, iż Niemcy zbliżają się do poglądu, że kwestja mniejszościowa jest więcej kwestją ziemi, niż kultury. A walka o ziemię w Polsce toczy się na wielką skalę, przybierając postać likwidacji dawnej akcji kolonizacyjnej, która — według niego — znacznie przyczyniła się do podniesienia władzy polskiej choć zastrzega się, że „w tej wielkiej kwestji spornej nie może obcy w czasie kilku tygodni wyrobić sobie zdania własnego". Wogóle kwestję agrarną uważa za problem do studjów nad możliwościami bytu mniejszości niemieckiej w Polsce. Przyznaje, że Ulitz utwierdził jego pogląd, że oficjalny narodowy kataster jest konieczną podstawą dla zachowania autonomji kulturalnej.

Rodzina Harambaszy.

SCENY Z BOŚNI.

Mahmud kiwnął głową, i pożegnał zgromadzonych.

— Bismillah! zawołał, trzy dni to straszna zwłoka! Ten kaur nie wie co robić; mógł odemnie żądać Sarajewa, a jabym mu go oddał, byleby tylko listy moje nie dostały się do dywanu padyszaba. Ach! dodał po chwili, przecież nie mogę być wiecznie kijają? Miłosz z niewolnika stał się begiem Serbji, dla czegóż jabym nie miał zostać wezyrem Bośni? i pożegnał się w głębokiej zadumie.

— Bismillah! zawołał głośno, hajduk kaur ma bystre oko i ciężką rękę ale rozum jego nie sięga dalej jak kula strzelby. Czyżbym mógł zjednać tych hardych begów, gdyby nie Mladen i jego list?

Długo jeszcze marzył basza, snać uniesiony myślami w przyszłość daleką.

III.

Wieczorny zmrok zapadać zaczynał, gdy drogą do Sarajewa wiodącą zdążało dwóch podróżnych; szli długo w milczeniu, aż nareszcie jeden z nich zatrzymał się i kładąc rękę na ramieniu towarzysza rzekł:

— Marjanku! zaklinam cię na wiarę Chrystusową, nie daj się okłamać słodkiemi słowami; nie wpadnij w sidła djabelskie.

— Co sobie myślisz, bracie Kresticzu? odrzekł Marjanko, miłość jej jak jasne słońce nigdy się nie zaćmi.

— A czyż jej nie kocha także Dżindaficz-Eminbeg? pytał Kresticz.

— Kocha, ale on jest moim pobratymem. Słuchaj Kresticzu! dodał zatrzymując się: Pamiętasz ową wyprawę na sienieckiego agaza, kiedy w towarzystwie begów jechał ze Sarajewa? Emin-beg trzykroć na mnie uderzył, ale zawsze mój handżar odbijał jego jatagan, za czwartym razem pośliznął się na murawie i oręż wypadł mu z ręki. „Traf mnie pokonał a nie ty", zawołał Emin, „uderz hajduku"! i odkrył piersi; a ja? Ja odrzuciłem handżar, Kresticzu. W chwili tej przysięgliśmy sobie pobratymstwo.

— I dla tego to wzięty w niewolę Emin-beg tak niepojętym sposobem zniknął z taboru naszego, przerwał Kresticz.

— Tak dla tego, ale nie powiadaj nikomu z naszych, ani ojcu, ani matce, to z czem się wynurzyłem przed tobą, i z czem ci się jeszcze wynurzyć myślę. Zawarliśmy z sobą pobratymstwo, aleśmy nie wiedzieli, żeśmy oba swobodę serc zaprzedali oczom Fatymy. Przeszłego roku widziałem ją po raz pierwszy, i dusza moja została przy niej; kochałem, i córa bega kochała hajduka. Raz wieczorem, już z drzewa opadały liście, spotkaliśmy się z Eminem u kiosku jej ojca, sięgnęliśmy po handżary, ale przyszło na pamięć pobratymstwo, święte i czekaliśmy razem na Fatymę. Przyszła nakoniec;

Niezależnie od pretensyj i skarg niemieckich, odnosi on wrażenie, że Polska zobowiązań swych dotrzymuje, pomimo, iż Ulitz uskarża się, że Polacy zbyt silnie polonizują mniejszości. (Widocznie już zapomniał z jakich żywiołów one się składają, o czem sam niedwuznacznie wspominał).

Nie pominął A. Torp również i niemieckiej części Śląska, gdzie „słyszał przy pracy na polu tylko język polski“. To też nie mógł się oprzeć zdziwieniu, że w r. 1921 Niemcy uzyskali tutaj większość, a Polacy mają tylko 28 małych szkół z 434 uczniami. Słusznie tłumaczy sobie to autor niewolą ekonomiczną ludności polskiej i małem uświadomieniem narodowem, na co wpływa zmęczenie powojenne i obawa przed... utratą pracy, gdyż wszelka praca organizacyjna spotyka się z zdecydowanym oporem zarządów gminnych inspirowanych przez nauczyciela, leśniczego, inspektora majątku i żandarma, którzy prowadzą niemiecką pracę narodową i odnoszą się wrogo do poczynań „mniejszości“ polskiej. Jako najlepszy dowód „niemieckiej tolerancji“ przytacza autor napad na polskich artystów w Opolu. Nie zapomina również, że nauczyciele polskich szkół mniejszościowych są wrogami tejże mniejszości, wobec czego niema mowy o współpracy z rodzicami. A wyższego szkolnictwa polskiego niema wcale tak, że faktycznie nie widzi autor polskiej inteligencji, tembardziej, iż księża są germanofilami.

Wobec takich trudności, z dużem uznaniem podnosi on pracę ekonomiczną, prowadzoną przez **„Rolniki“**, które stwarzają podstawy do dalszej akcji kulturalnej i narodowej. Wprawdzie kapitał „Rolników“ oraz „Pol. Banku Ludowego“, który ma filje po różnych częściach kraju, jest mały, ale przypuszcza autor, że się wszystko rozwinie tak, jak Polacy się tego spodziewają. Zwiedzając ośrodki polskie zarówno w Opolu, jak i Bytomiu, autor miał sposobność zapoznać się z dzisiejszą akcją germanizacyjną republikańskich Niemiec, przebijającą się w zmianie nazw miejscowości, napisów i unieważnieniach wyborów gminnych, to też słusznie podkreśla, że Niemcy wzięli się systematycznie do walki granicznej pod względem kulturalnym i ekonomicznym i kolonizują pogranicze zapomocą wielkich środków pieniężnych.

Słusznie zauważa autor, że wobec tej walki dwu kultur obowiązujące traktaty mniejszościowe nie zapewniają pokoju. Do tego trzeba, „aby usposobienie otaczającej większości było na wysokości duchowej traktatu“, podczas gdy obecnie leży ono pod naciskiem buta pruskiego.

Z Mikołowa i okolicy.

— Z posiedzenia Rady Miejskiej.

W ubiegły piątek odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej. Na wstępie wprowadzono w urząd radnego miejskiego p. Jana Dziewiora, poczem przystąpiono do wyboru członków Magistratu. Katolicki Blok Ludowy i Narodowy Ruch Robotniczy otrzymali 2 mandaty, Partja Obywatelska (Bürgerpartei) i Niemiecka Socjalistyczna Partja Pracy otrzymała 2 mandaty. Na członków Magistratu wybrani zostali zatem pp. Drzazga Jan, Krawczyk Bernard, Sodomann Karol i Błuszcz Jan. Następnie przystąpiono do wyboru poszczególnych komisyj. W skład komisji uzgodnienia propozycyj kandydatów na zastępcę burmistrza weszli: pp. Siedlaczek, Rozsypoł, Wojtynek, Szweda, Bojdoł Wilhelm, Sodomann; w skład wydziału przygotowawczego pp.: Paluch, Krawczyk, Bluszcz, Czech, Wojtynek, Dziewior; w skład komisji rewizyjnej kasy miejskiej pp.: Paluch, Dziewior, Krawczyk, Wojtynek; w skład komisji budowlanej pp.: Bartel, Besuch, Szklanny, Bąk R., Machulec Jan, Blachut, Klement Wilh., Klimanek, Bógdoł, Haiduk, Kaszuba, Karwot; w skład komisji targowej pp.: Lehnich, Szeja, Rozsypoł, Moroń, Graca; w skład komisji zakładów miejskich pp.: Pifko Karol I., Besuch, Bluszcz, Siedlaczek, Blachut, Hantke, Fritz, Piła; w skład komisji nabycia gruntów pp.: Szweda, Bojdoł Wilh., Bojdoł Alojzy, Klimanek, Piecuch, Skupnik Teodor, Besuch, Wojtynek: w skład komisji

---

obaśmy wystąpili, aby wybrała między nami. Długo się namyślała, nakoniec padła w moje objęcia, a Emin obtarłszy łzę z oka, uściskał mnie i odszedł. Jakże szlachetnym jest mój Emin! zawołał z zapałem. Od tego czasu nie zbliżył się do Fatymy i strzeże jej w mojej nieobecności.

Krestic zadumał się.

— Kto turkowi wierzy, wodę sitem nabiera, mówił półgłosem, kręcąc głową. Tyś mówił, że się namyślała kogo wybrać Marjanku? Hm! nie znam jeszcze uczucia miłości; dotąd kochałem tylko ciebie mój bracie i towarzyszu, broń moją i wolny żywot hajducki; tyle jednak rozumiem, że to co Fatymę wiąże do ciebie, nie jest miłością!

Marjanko zachwiał się i spojrzał iskrzącym wzrokiem.

— Być może, mówił dalej Krestic spokojnie, nie zważając na wzruszenie brata, być może, że Fatyma kocha ciebie po swojemu, przecież to córa haremu; ale taka miłość nie jest godną hajduka. Gdyby kochała ciebie, jużby dawno poszła za tobą w góry nasze.

Marjanko schylił głowę.

— Dziś temu koniec położę, rzekł stanowczo ale głosem drżącym; albo przyprowadzę Fatymę, albo się wrócę sam, tak sam, szepnął; ale z łbów tureckich postawię potem pomnik nad grobem mojej miłości!

— Tak to dobrze, przyświadczył Krestic i przyspieszył kroku. Marjanko milczący szedł za nim.

— Muszę oddać suknię Arbanaszy, mówił Krestic, niedbając o to czy Marjanko go słucha czy nie, aby nie mówiono, że hajduk przywłaszczył sobie suknię tego, kto mu się tak dobrze przysłużył, a Arbanasz mi się dobrze przysłużył. Hm! kto temu winien, że mój handżar był szybszym od jego handżaru; tak dobrze ja mogłem się zwalić do przekopu jak i on.

Stanęli niedaleko murów Sarajewa.

— Tu się rozchodzą nasze drogi, szepnął Krestic, ja muszę spełnić mój ślub, i skręcił wlewo.

Marjanko stał długo i patrzał za odchodzącym; nareszcie, podniósł głowę i szybkim krokiem pobiegł wzdłuż murów, zmierzając do konaka ojca Fatymy. Przebył fossę zasypaną w połowie kamieniami i gruzem, przeskoczył przez ogród do znajomego kiosku. W progu powitała go młoda kobieta.

— O! mój aniele! poszepnął Marjanko, obejmując ją wpół i przyciskając do serca.

— Gwiazdo moich oczu, szeptała Fatyma, myślałam, że ciebie nie ujrzę więcej Farysie mój.

— Dzisiaj, rzecze Marjanko, dzisiaj musiałem ostrzem handżaru nabywać od kupców adrjanopolskich djamenty, abyś się miała w co ustroić, kiedy cię wprowadzę na wolne góry nasze, moja najmilsza!

— W góry wasze, powtórzyła ponuro dziewica.

zdrowotności pp.: Dr. Adamczewski, Dr. Stein, apt. Warzecha, Krawczyk, Eckert, Blachut, Dziewior, Szeja, Bógdoł, Siedlaczek, w skład komisji drogowej pp.: Szweda, Kaszuba, Piecuch, Blachut, Siedlaczek, Biolik Wiktor, Bojdoł Wilh., Skupnik Józef; w skład deputacji szkolnej pp.: Krawczyk, Dziewior, Bógdoł; w skład Komisji Śląskiego Funduszu gospodarczego pp.: Wojtynek, Piecuch, Kaszuba, Bąk R., Blachut, Piła; w skład komisji podatku budynkowego pp.: Wojtynek, Siedlaczek, Bojdoł Wilhelm, Besuch, Kaszuba, Skupnik Józef; w skład komisji ustalenia wielkości oraz wartości placów i gruntów pp.: Wojtynek, Blachut, Piecuch, Bojdoł Alojzy, Bluszcz i Bógdoł. W dalszym ciągu obrad przyjęła Rada Miejska do wiadomości protokół rewizyjny Kasy Miejskiej z nadzwyczajnej rewizji i za miesiąc marzec rb. W końcu udzielono wyjątek z zakazu budowlanego pp. Marcie i Gertrudzie Plintom na budowę domu mieszkalnego przy ul. Pszczyńskiej.

— Wpisy do Żeńskiego Gimnazjum.

Miejskie Gimnazjum Żeńskie w Mikołowie — jedyne na Śląsku gimnazjum matematyczno-przyrodnicze dla dziewcząt, z początkiem nowego roku szkolnego znajdować się będzie w odrębnym budynku przy ul. K. Miarki.

Dotychczas, wskutek braku miejsca, zakład nie miał możności utworzenia odpowiednich pracowni. Wprawdzie istniały pracownie: chemiczno-fizyczna, i introligatorska, lecz skupione w dwóch ubikacjach, nie mogły spełnić zadowalająco swego zadania: Braki te, jak i wiele innych, szczupłością miejsca, w przyszłym roku zostaną usunięte. Zakład jest zaopatrzony w pomoce naukowe.

Opłata szkolna wynosi rocznie 60 zł. taksa administracyjna 40. zł. Córki funkcjonarjuszy urzędowych płacą 30 zł., względnie 70 zł. rocznie, córki rodziców niezamożnych magistrat, w miarę możności, uwalnia od opłaty całkowicie lub do 50 %.

W zakładzie istnieje samopomoc uczenic, posiadająca bibljotekę podręczników szkolnych (kilkaset egzemplarzy), która za niską opłatą 30—50 gr. rocznie, wypożycza książki swoim koleżankom.

Wpisy od klas I do VII-ej odbędą się w dniach od 1 maja w godz. od 11—13-ej.

Do wpisu należy przynieść:

1. dowód urodzenia (metryka),
2. dowód szczepienia,
3. ostatnie świadectwo szkolne.

Taksa wpisowa 3 zł. (dla uczenic wpisujących się po raz pierwszy do szkół średnich). Taksa egzaminowa do klas wyższych — 10 zł.

Termin egzaminów wstępnych będzie ogłoszony później.

Celem zakładu jest przygotowanie dziewcząt do zajęcia po ukończeniu studjów wyższych stanowisk w przemyśle i handlu śląskim.

Do zakładu uczęszczają uczenice, z różnych okolic Śląska, najmniej jednak z Mikołowa, jest to dowodem, że obywatel miejscowy niedostatecznie ocenia trud korporacyj miejskich, starań p. burmistrza Koja i pomocy materjalnej Wydziału Oświecenia Publicznego w utrzymaniu zakładu. Może wpisy tegoroczne zaprzeczą powyższym słowom.

Dnia 3-go maja br. odbędzie się poświęcenie i otwarcie

„STADJONU SPORTOWEGO"

a w połączeniu z tą uroczystością odbędą się w dniach 3 i 4 maja br.

Zawody lekkoatletyczne

których program obejmuje:

Pięciobój dla męskich oddziałów P. W.

a) bieg 100 m., b) skok wdal, c) skok wzwyż, d) rzut dyskiem, e) pchnięcie kulą.

Trójbój dla kobiet

a) bieg 60 m., b) skok wdal, c) rzut dyskiem.

Zawody jednostkowe

a) bieg 100 m., b) skok wdal, c) skok wzwyż, d) rzut dyskiem, e) pchnięcie kulą, f) rzut oszczepem, g) bieg 1500 m., h) skok o tyczce, i) sztafeta 4 × 100.

Zawody strzeleckie z broni małokalibrowej jednostkowe.

a) dla mężczyzn 60 m., b) dla kobiet 25 m.

Gry sportowe.

a) koszykówka — zespół 5 grających, b) siatkówka — zespół 6 grających.

Zawodnicy nie należący do oddziałów P. W. mogą brać udział tylko w zawodach jednostkowych, strzelaniu i grach sportowych.

Początek zawodów dnia 3 maja o godz. 14-tej, zaś dnia 4 maja o godz. 10-tej przedpoł.

Na powyższe uroczystości jaknajuprzejmiej zaprasza P. T. Towarzystwo i Szan. Obywatelstwo Powiatowy i Miejski Komitet Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego.

Dr. Jarosz, Starosta.

Koj Burmistrz.

Wstęp: dla dorosłych 50 gr., dla młodzieży szkolnej 20 gr. Dla członków oddziałów P. W. za okazaniem legitymacji wstęp wolny.

— Włamanie do Kasy Chorych w Mikołowie.

W nocy z 26 na 27 bm. włamali się nieznani sprawcy zapomocą podrobionych kluczy do biura Kasy Chorych w Mikołowie, gdzie rozpruli rakiem znajdującą się tam kasę ogniotrwałą i skradli 1800 zł. gotówki, oraz kwit na 480 zł., opiewający na nazwisko dr. Wiencka z Mikołowa. W toku dochodzeń ustalono, iż 26 bm. około godz. 20 podjechał przed restaurację Knapika w Mikołowie w odległości około 150 m. od Kasy Chorych mały sportowy samochód z górnem płóciennem nakryciem, nie zauważono jednak, by ktoś z niego wychodził. Samochód ten wjechał następnie do podwórza Knapika, gdzie nawróciwszy, odjechał z powrotem, przypuszczalnie w kierunku Katowic, wzgl. Tychów. O godz. 24—0,30 ten sam samochód widziany był w tem samem miejscu. Przypuszczalnie posługiwali się nim sprawcy, jednak z taką ostrożnością, że nikogo nie widziano. Dalsze dochodzenia, celem ustalenia i ujęcia sprawców — w toku.

— Rzeczy zgubione.

Dnia 22 kwietnia rb. w godzinach przedpołudniowych na tutejszej ulicy Gliwickiej zgubił Młynarczyk Stefan z Śmiłowic, powiat Pszczyna, kartę kwitową i wyciąg z księgi ludności gminy.

Znalezione dokmunety uprasza się oddać poszkodowanemu wzgl. w Miejskim Urzędzie Policyjnym na Magistracie pokój Nr. 12.

Programy radiowe.

Sobota 3. 5.

9.00 — Transmisja nabożeństwa, 11.58 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj. w Krakowie oraz kom. meteor., 12.10 — Poranek muzyczny z Filharmonji Warsz., 14.00 — Transm. z Warszawy, 16.00 — Koncert z Warszawy, 16.35 — Audycja dla słuchaczów skrzyneczki dla dzieci Rozgłośni Katowickiej, 17.00 — Nabożeństwo z Wilna, 18.00 — Audycja dla dzieci i młodzieży z Warsz., 18.45 — Rozmaitości, program na dzień następny, kom. Teatru Polsk. oraz przegląd widowisk, 19.05 — Codzienny odcinek powieściowy, 19.20 — Intermezzo muzyczne, 19.30 — „Trzeci Maj jako symbol dziejów polskich", 19.58 — Sygnał czasu, 20.00 — Słuchowisko z Warsz., 20.30 — Koncert z Warszawy,

22.00 — Transm. z Warsz., 22.15 — Kom. meteor., program na dzień następny, 22.35 — Komunikaty P. A. T., 23.00 — Audycja z okazji rocznicy Trzeciego Maja dla przyjaciół Rozgłośni Katow. zagranicą.

Niedziela 4. 5.

10.15 — Naboż. z kośc. pod wezwaniem Najśw. Marji Panny w Wielkich Piekarach na Śląsku, 11.58 — Sygnał czasu, hejnał z wieży katedr. w Wilnie, kom. meteorologiczny, 12.10 — Poranek symfon. z Warsz., 15.20 — „Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach u zwierząt domowych", 15.40 — Wykład religijny: „Królowa Korony Polskiej", 16.00 — Koncert popul. z udz. zespołu instrum. Polskie Radjo Katowice, 17.10 — Audycja dla szachistów, 17.30 — Koncert z Warszawy, 18.50 — Rozmaitości, program na dzień nast., kom. Teatru Polsk., przegląd widowisk, 19.10 — Intermezzo muzyczne, 19.30 — „Bery i bojki śląskie", 19.58 — Sygnał czasu z Warszawy, 20.00 — Koncert z Warszawy, 20.45 — Kwadrans literacki z Warsz., 21.00 — Koncert z Warszawy, 21.45 — Słuchowisko z Wilna, 22.15 — Kom. meteor., program na dzień nast., kom. sport., 22.25 — Feljeton z Warszawy, 22.45 — Ostatnie wiadomości P. A. T., 23.00 — Muzyka lekka.

Poniedziałek 5. 5.

11.58 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj. w Krakowie, 12.05 — Koncert z płyt gramof., 16.00 — Kom. Gosp. oraz Teatru Polsk., 16.15 — Program dla dzieci z Warsz., 16.45 — Koncert z płyt gramof., 17.15 — Pogadanka z działu: „Radjoamator śląski", 17.45 — Muzyka lekka z Warszawy, 18.45 — Rozmaitości, program na dzień nast., kom. Teatru Polsk. oraz przegląd widowisk, 19.05 — Codzienny odcinek powieściowy, 19.20 — Intermezzo muzyczne, 19.30 — Wiadomości z gramatyki języka polskiego", 19.58 — Sygnał czasu, 20.00 — Kom. Strażactwa Śl., 20.05 — „Budujmy własne zacisze domowe", 20.30 — Operetka z Warsz., 22.00 — Feljeton z Warszawy, 22.15 — Kom. meteor., program na dzień nast., 22.25 — Feljeton z Warszawy, 22.45 — Ostatnie wiadomości P. A. T., 23.00 — Transm. z Krakowa.

Wtorek 6. 5.

11.58 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj. w Krakowie, 12.05 — Radj. poranek szkolny z Warsz., 16.00 — Kom. Gosp. oraz Teatru Polsk., 16.20 — Koncert z płyt gramof., 17.15 — „Ogrodnik śląski", 17.45 — Koncert z Warszawy, 18.45 — Rozmaitości, program na dzień nast., kom. Teatru Polsk., przegląd widowisk i kom. harc., 19.05 — Codzienny odcinek powieściowy, 19.20 — Opera z Katowic, po operze kom. meteor. i P. A. T., program na dzień nast. oraz retransm. ze stacyj zagr. do godziny 24.00.

Środa 7. 5.

11.58 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj. w Krakowie, 12.05 — Koncert z płyt gramof., 16.00 — Kom. Gosp. oraz Teatru Polsk., 16.15 — Program dla dzieci z Warszawy, 16.45 — Koncert z płyt gramof., 17.15 — „Warszawa i Kraków w r. 1794", 17.45 — Koncert z Warszawy, 18.45 — Rozmaitości, program na dzień nast., kom. Teatru Polsk., przegląd widowisk i kom. Woj. Kom. Turyst., 19.05 — Codzienny odcinek powieściowy, 19.20 — Pogadanka dla gospodyń, 19.45 — Komunikaty sportowe, 19.58 — Sygnał czasu, 20.00 — „100-lecie odrodzenia Grecji: Igrzyska Olimpijskie w starożytności", 20.25 — Egon Petri w studjo Rozgłośni Katowickiej, 21.10 — Kwadrans literacki z Warsz., 21.25 — Recital skrzypc. z Warszawy, 22.10 — Feljeton z Warszawy, po feljetonie kom. meteorologiczny oraz program na dzień nast., 22.45 — Ostatnie wiadomości P. A. T., 23.00 — Skrzynka poczt. w języku franc.

Czwartek 8. 5.

11.58 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj. w Krakowie, kom. meteor., 12.10 — Koncert z płyt gramof., 12.40 — Koncert szkolny z Warsz., 16.00 — Kom. Gosp. oraz Teatru Polsk., 16.20 — Koncert z płyt gramof., 17.15 — „Śląsk na przełęczy czasów średniowiecznych i nowożytnych", 17.45 — Koncert z Warsz., 18.45 — Rozmaitości, program na dzień nast., kom. Teatru Polsk., przegląd widowisk, 19.05 — Codzienny odcinek powieściowy, 19.20 — Skrzynka pocztowa, 19.58 — Sygnał czasu, 20.00 — Z cyklu sport., 20.30 — Koncert z Warszawy, 21.30 — Słuchowisko z Warszawy, 22.15 — Kom. meteor., program na dzień nast., 22.25 — Feljeton z Warszawy, 22.45 — Ostatnie wiadomości P. A. T., 23.00 — Koncert skrzypcowy.

Nakładem i drukiem K. Miarki Sp. Wyd. z o. p. w Mikołowie.
Redaktor odpow.: St. Hermanówna w Mikołowie.

Ogłoszenia Magistratu miasta Mikołowa

OBWIESZCZENIE.

Z okazji Święta Narodowego 3. Maja uprasza się Szan. Obywatelstwo o udekorowanie swoich domów, iluminowanie okien i wywieszenie sztandarów narodowych w dniu 3. maja jak również w dniu 2. maja wieczorem podczas capstrzyku.

Mikołów, dnia 29. kwietnia 1930.

Magistrat.

(—) **Koj**, burmistrz.

ROZPORZĄDZENIE POLICYJNE

z dnia 29. kwietnia 1930. w sprawie zewnętrznego uczczenia święta 3. Maja.

Na mocy §§ 5 i 6 ustawy o zarządzie policji z dnia 11 marca 1850 r. i §§ 143 i 144 ustawy o ogólnym zarządzie kraju oraz § 15 rozporządzenia policyjnego z dnia 14 lutego 1912 r. w sprawie zewnętrznego uczczenia niedziel i świąt zarządza się w sprawie zewnętrznego uczczenia święta 3. Maja br. na obszar miasta Mikołowa, co następuje:

§ 1.

W dniu uroczystości święta 3. Maja zakazuje się w czasie od godz. 9-tej do 12-tej:

1. wykonywania przemysłu szynkarskiego we wszystkich restauracjach, kawiarniach, destylach i wszelkiego rodzaju wyszynkach,

2. wykonywania wszelkiego handlu ulicznego z straganów, z kiosków itp. urządzeń.

§ 2.

W dniu święta 3. Maja obowiązują również wszelkie inne przepisy w przedmiocie zewnętrznego uczczenia niedziel i świąt oraz regulujące handel i prace w niedziele i święta.

§ 3.

Winni przekroczenia powyższego rozporządzenia karani będą grzywną do 30 zł. lub aresztem do trzech dni.

Mikołów, dnia 29. kwietnia 1930.

Miejski Urząd Policyjny.

(—) **Koj**, burmistrz.

ODPIS.

OBWIESZCZENIE.

Górnik Karol Kurczok z Mikołowa zamierza na swej poza zabudowanym obwodem miasta Mikołowa położonej, dotąd niezabudowanej parceli wybudować dom mieszkalny i chlew, w którym to celu wniósł o zezwolenie osadnicze.

Wniosek ten podaje się niniejszem do ogólnej wiadomości, ze zaznaczeniem, że przeciwko niemu mogą uprawnieni do używania sąsiednich gruntów wnieść sprzeciw do Wydziału Powiatowego w Pszczynie w czasokresie preklauzyjnym dni dwudziestu jeden o ile zachodzą okoliczności, że z powodu nowej osady ich pola, lasy, ogrody i stawy rybne mogą ponieść szkodę.

Wymieniony czasokres rozpoczyna się dla wszystkich interesowanych z dniem, w którym obwieszczenie to

w sposób w danej miejscowości zwykle używany ogłoszony zostanie.

Pszczyna, dnia 17. kwietnia 1930 r.

Prezes Wydziału Powiatowego.
podpisał. (**Dr. Jarosz**).

——:o:——

Powyższe podaje się do publicznej wiadomości.

Mikołów, dnia 26. kwietnia 1930.

Zarząd Policji Miejskiej.
(—) **Koj**, burmistrz.

ODPIS.

OBWIESZCZENIE.

Tomasz Bielas z Mikołowa zamierza na swej poza zabudowanym obwodem miasta Mikołowa położonej, dotąd niezabudowanej parceli wybudować dom mieszkalny i chlew, w którym to celu wniósł o zezwolenie osadnicze.

Wniosek ten podaje się niniejszem do ogólnej wiadomości, ze zaznaczeniem, że przeciwko niemu mogą uprawnieni do używania sąsiednich gruntów wnieść sprzeciw do Wydziału Powiatowego w Pszczynie w czasokresie preklauzyjnym dni dwudziestu jeden o ile zachodzą okoliczności, że z powodu nowej osady ich pola, lasy, ogrody i stawy rybne mogą ponieść szkodę.

Wymieniony czasokres rozpoczyna się dla wszystkich interesowanych z dniem, w którym obwieszczenie to w sposób w danej miejscowości zwykle używany ogłoszony zostanie.

Pszczyna, dnia 17. kwietnia 1930 r.

Prezes Wydziału Powiatowego.
podpisał. (**Dr. Jarosz**).

——:o:——

Powyższe podaje się do publicznej wiadomości.

Mikołów, dnia 26. kwietnia 1930.

Zarząd Policji Miejskiej.
(—) **Koj**, burmistrz.

Wszystkim uczestnikom przy pogrzebie mojej ukochanej żony i drogiej matki, wszystkim urzędnikom pocztowym, jak również za wspaniałe wieńce składamy tą drogą serdeczne

Bóg zapłać.

W szczególności dziękujemy Przewiel. Ks. dr. Muży za słowa pociechy nad grobem

Józef Muszer
i dzieci.

Krewnym i przyjaciełom, Załodze Kopalni Szczęście Henryka Szyb V., składam niniejszem serdeczne **Bóg zapłać** za oddanie ostatniej przysługi mojemu synowi, naszemu kochanemu bratu

Robertowi Wyciśle

Szczególne podziękowanie za słowa pociechy przy grobie składamy Ks. Kapel. Olmie.

Rodz. Wycisło.
